

Marta M. Kacprzak: „Kamienie wołać będą”. Rej i reformacja

Aspekt religijny w twórczości Reja nigdy nie był postrzegany obiektywnie i zawsze był dla kultury polskiej kłopotem. Dla współczesnych i bliskich potomnych Nagłowiczanie to wielki pisarz i piewca życia ziemiańskiego, ale chyba przede wszystkim ewangelicki kaznodzieja – pisze Marta M. Kacprzak w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Rej. Pochwała Rzeczypospolitej”.

Mikołaj Rej ma szczęście należeć do niewielkiego grona pisarzy staropolskich powszechnie znanych, przez wieloletnią obecność w programach szkolnych kojarzonych z określonymi zjawiskami historycznymi i kulturowo-literackimi oraz utworami. Wciąż można mieć nadzieję, że dla Polaków Rej jest drugim obok Kochanowskiego (choć wyprzedzającym go chronologicznie) wielkim pisarzem renesansu, „ojcem literatury polskiej”, który demonstrował, „iż *Polacy nie gęsi, iż swój język mają*”, autorem *Krótkiej rozprawy między trzema osobami* i *Żywota człowieka poćwiwego*. I najważniejszym polskim pisarzem reformacyjnym. Z takim szczęściem wiąże się jednak często nieszczęście: skojarzenia powszechne i hasłowe mogą oznaczać upraszczanie, szufladkowanie i stereotypy. Taki sposób postrzegania – zresztą ugruntowany z różnych powodów już od XVI wieku – mocno waży na obrazie Reja-protestanta.

Jego przynależność do środowiska małopolskich ewangelików reformowanych przynajmniej od lat 50. XVI w. i obecność też protestanckich w jego twórczości to fakty niepodważalne. W 1556 r. brał on udział w synodzie Zboru małopolskiego w Seceminie, gdzie podjęto starania o zwołanie soboru narodowego i sprowadzenie do Polski Jana Łaskiego, posłował też na sejm warszawski z postulatami szlachty różnowierczej, która domagała się swobody wyznaniowej i zawieszenia jurysdykcji biskupów w sprawach wiary do czasu soboru, oraz propozycjami obciążenia podatkiem księży i opatów. W 1558 r. był na synodzie w Książu, a w 1559 w Pińczowie, w 1562 – w Rogowie i w Balicach, gdy zmagano się z polemiką wokół dogmatu o Trójcy Świętej. Nie płacił dziesięcin, około 1562 r. miał ogołocić kościoły w Nagłowicach i Popkowicach i zagrabić ich uposażenie, choć ponoć nie przykładał się do łożenia na ministrów zboru i wprowadzenia nowej struktury kościelnej w swych dobrach, wiadomo np. o ufundowaniu w Oksie kościoła ewangelickiego.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Okolo połowa dzieł w jego bardzo obfitej twórczości – publikowanej przynajmniej od 1543 r. do śmierci, w dużej części w drukarni ewangelika Macieja Wirzbięty – to utwory o tematyce religijnej, a niemal wszystkie jego teksty choć częściowo odnoszą się do zagadnień religijnych, często otwarcie biorąc udział w kontrowersji katolicko-protestanckiej po stronie ewangelicyzmu. Zasłynął Rej ostrą w tonie i niewybredną w słowach krytyką katolicyzmu – atakami na kler i papieżstwo, obrzędowość i pobożność, przypuszczanymi z pasją w

niemal publicystycznej *Krótkiej rozprawie* (1543), w zbiorze kazań *Świętych słów a spraw Pańskich, które tu sprawował Pan a Zbawiciel* [...] *Kronika albo Postylla* (1557, 1560, 1566, pośmiertnie 1571, 1594), w parafrazie komentarza do Apokalipsy pióra teologa reformowanego Heinricha Bullingera *Apocalypsis, to jest Dziwna sprawa skrytych tajemnic Pańskich* (1565), w zbiorze epigramatów *Żwierzyńiec* (1562, 1574), zwłaszcza w jego szczególnie niestroniącej od wulgarności i obsceniczności części *Figliki*.

*Mimo protestanckich
oczywistości w życiu i
pismach Nagłowiczana, jego
związki z reformacją wciąż
bywają ujmowane
nieprawidłowo, bo i wciąż –
mimo kilku ważnych prac –
nie są w pełni rozpoznane
naukowo*

Mimo tych
protestanckich
oczywistości w życiu
i pismach
Nagłowiczana, jego
związki z reformacją
wciąż bywają
ujmowane
nieprawidłowo, bo i
wciąż – mimo kilku
ważnych prac – nie
są w pełni
rozpoznane

naukowo; w powszechnej świadomości, edukacji i w refleksji naukowej są jeszcze obecne owe uproszczenia i stereotypy, które zniekształcają interpretację faktów znanych i stają się przyczyną zaniedbań w badaniach nad nieznanymi aspektami biografii i twórczości. Ciągłe nie znamy daty konwersji Reja, jego akcesu do konfesji czy zboru, drogi do religii reformowanej, którą musiał przejść od pojawienia się w Małopolsce ruchu reformacyjnego ok. 1520 r. do lat 40. XVI w. Znane dokumenty o tym nie mówią, a nie została w pełni rozpoznana wymowa konfesyjna jego dzieł wydanych przed śmiercią Zygmunta I

Starego w 1548 r., kiedy to w Rzeczypospolitej zakończył się okres tzw. kryptoreformacji, związany z antyprotestanckimi edyktami i osobistym autorytetem ortodoksyjnie katolickiego monarchy. W stanie badań do niedawna utrzymywało się bezrefleksyjne przekonanie, że i zjadliwa *Krótką rozprawą* (1543), i parafraza luteranckiego katechizmu Urbana Rhegiusa *Catechismus to jest nauka barzo pożyteczna każdemu wiernemu krześcijaninowi* (1543), i pokrewny z protestanckimi zachodnioeuropejskimi dramatami *Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego syna Jakubowego* (1545), i oparta na dziele Johana van der Campen (Joannes Campensis) parafraza Księgi Psalmów pt. *Psalterz Dawidów* (1546), i *Pieśń nabożna z Pisma Świętego* (1547), rychło włączona do repertuaru protestanckich kancjonałów, podobnie jak wydane później, ale może powstałe w podobnym czasie pieśni: *Psalm Dawidów LXXXV*, *Psalm Dawidów CXIII*, *Psalm Dawidów CXVI*, *Podobieństwo żywota człowieka krześcijańskiego*, *Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota*, *Hejnał świta i Kryste, dniu naszej światłości* (1556) czy *Przyczyna gniewu pańskiego* (1558) – że utwory te napisał jeszcze Rej-katolik.

Protestanckiej wymowy nie udało się zignorować dopiero w opartym na luteranckim dziele Thomasa Naogeorga (Kirchmeyera) dramacie *Kupiec* (1549). Tymczasem wnikliwa interpretacja tych dzieł, włączająca je w kontekst (choćby ten pobieżnie przywołany w powyższym wyliczeniu) oraz analizująca sposób użycia pojęć-kluczy protestanckiego dyskursu 1. poł. XVI w. (jak wiara, łaska, skażenie natury, niemożność zasługi czy wola Boża), nakazuje widzieć w nich wypowiedź ewangelika, świadomego centralnych problemów ówczesnej kontrowersji dogmatycznej oraz znającego teksty czołowych przedstawicieli teologii luteranckiej i reformowanej. Interpretacja treści ideowych późniejszej twórczości – *Postylli* czy *Apocalypsis*, ale i *Żwierzyńca z Figlikami* oraz stanowiącego swoistą summę myśli

Nagłowiczana dzieła *Żwierciadło albo Kstałt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we żwierciadle przypatrzeć* (1567-1568) ze słynnym *Żywotem człowieka poćciwego* – potwierdza, że autor to (zgodnie z określeniem Janusza T. Maciuszki) „zapomniany teolog ewangelicki”, budujący niesystematyczną, ale świadomą ewangelicką refleksję o Bogu i człowieku na bazie pogłębionej lektury Pisma Świętego i szerokiej znajomości wielojęzycznej protestanckiej (augsburskiej i reformowanej) literatury religijnej oraz aktywnego udziału w życiu wspólnot ewangelickich. Budujący tę refleksję stopniowo, na drodze ewolucji od postulatów „ogólnoprotestanckich” i luteranckich ku ewangelicko-reformowanym, nie bez udziału mentorów ze Zboru Małopolskiego (co obrazują kolejne redakcje *Postylli*), choć z wiernością sobie. Jego własnym znamieniem pozostanie między innymi dystans wobec protestanckiej koncepcji niewolnej woli człowieka i kalwińskiej wizji predestynacji; to zresztą znamię pozostawione przez Erazma z Rotterdamu, wielkiego mistrza Reja, a przecież ostrego adwersarza Lutra, jeśli chodzi o temat wolnej woli.

Stereotyp nieuczonego Reja okazał się za to wygodny dla marksistowskiej i postmarksistowskiej historii literatury, która chciała widzieć w polskiej reformacji głównie prąd umysłowy, społeczno-polityczny, a nie religijny

Aspekt religijny w twórczości Reja nigdy nie był postrzegany obiektywnie i zawsze był dla kultury polskiej kłopotem. Dla współczesnych i bliskich potomnych Nagłowiczana to wielki pisarz i piewca życia ziemiańskiego,

ale chyba przede wszystkim – ewangelicki kaznodzieja. Pięciokrotnie w XVI w. wydano *Postyllę*, używaną nawet przez kaznodziejów katolickich ku zgorszeniu Jakuba Wujka SJ, który poniekąd przeciw temu popularnemu zbiorowi kazań napisał swą *Postilla catholica* (1573). Dzieło Reja stało się wzorem dla postyllografów protestanckich z Grzegorzem z Żarnowca na czele i jeszcze w 1883 r. w Cieszynie teolog luterański Teodor Haase wydał jego adaptację dla polskojęzycznych ewangelików śląskich. Ta siła oddziaływania oczywiście przysparzała w okresie zajadłych walk wyznaniowych wrogów, którzy zwykle używali argumentów ad personam. Zarzucano więc pisarzowi niezgodność praktyki życiowej z nauczaniem – w oparciu o wspomnienie księdza Józefa Wereszczyńskiego o Reju jako niepohamowanym odszczepieńcu o istic gargantuicznych skłonnościach, zawarte w *Gościńcu pewnym niepomiernym moczygębom* (1585). Zarzucano mu także brak wykształcenia – w oparciu u dołączoną do *Żwierciadła* biografię *Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic*, podpisaną przez ewangelika Andrzeja Trzecieckiego mł., a podejrzewaną czasem o autorstwo czy współautorstwo Reja, opartą na kreacji literackiej Bożego prostaczka, więc podkreślającą nieuctwo i przypadkowość edukacji Reja. Tę słabość intelektualną pisarza wykorzystano niejako na jego obronę, gdy w XIX w. – dla propagatorów kultury staropolskiej jako źródła tożsamości rozdartego zaborami narodu – ewangelicyzm „ojca piśmiennictwa polskiego” stał się skazą na obrazie przeszłości – wizji narodu spojonego ideą wolności i wiarą katolicką. Ten stereotyp nieuczonego Reja okazał się za to wygodny dla marksistowskiej i postmarksistowskiej historii literatury, która chciała widzieć w polskiej reformacji głównie prąd umysłowy, społeczno-polityczny, a nie religijny, rewolucyjne wystąpienie przeciw zacofaniu i społeczno-gospodarczym przywilejom Kościoła. W tym kontekście czytano *Krótką rozprawę*, interpretowano *Żywot Józefa* i *Żywot człowieka poćciwego*, a pomijano *Psalterz*, katechizm czy *Postyllę*.

A przecież Rej dołączył do swego ostatniego dzieła wspomnianą (auto)biografię, która wyraźnie wskazuje, że zajął się literaturą, „gdy przyszła prawda święta Ewanjeliej Pańskiej do Polski” – gdy w spotkaniu z tezami reformacji rozpoznał znaczenie Słowa Bożego i konieczność jego głoszenia. W przedmowach do *Postylli* i *Apocalypsis* kilkakrotnie przedstawił siebie samego jako „wołający kamień” ze słów Jezusa podczas wjazdu do Jerozolimy (Łk 19, 35-40), a swoje pisarstwo jako wykrzykiwanie Bożej chwały, jej rozszerzanie w poprawnej nauce chrześcijańskiej. Biblia i dogmaty chrystologiczne zawsze pozostają centrum myśli i pism Reja, nawet kiedy, zgorszony nadużyciami w życiu religijnym i społecznym, w zgodzie ze zwyczajami epoki i własnym temperamentem konstruuje wypowiedzi obelżywe czy ordynarne. Można dyskutować o smaku jego wypowiedzi i trafności jego rozpoznań, ale z pewnością trzeba docenić szczerą intencję religijnych oraz szerokość teologicznej erudycji i wczytywać się w to, co naprawdę mówi o Bogu i człowieku „zapomniany teolog ewangelicki”.

Marta M. Kacprzak – doktor nauk humanistycznych, kustosz w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, historyk literatury i książki, badaczka literatury i kultury epok dawnych oraz ich recepcji w XIX wieku, autorka m.in. książki *Myśl o Bogu i człowieku w „Żywocie Józefa” Mikołaja Reja* (Warszawa 2003), współedytorka *Pieśni Mikołaja Reja i jego Apocalypsis* (Warszawa 2005).



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego